

JACEK CIEŚLAK

W Centrum Spotkania Kultur, które powstało na fundamentach wznoszonego od kilku dekad Teatru w Budowie, w ostatni weekend listopada ogłoszono, że w kwietniu 2017 roku odbędzie się tu pierwszy festiwal teatralny w Polsce poświęcony scenografii i kostiumom. Dyrektorem artystycznym został pomysłodawca Leszek Mądzik, zaś Ewa Braun, Boris Kudlicka, Lech Majewski i Janusz Kapusta utworzyli Radę Artystyczną.

Idea Leszka Mądzika

– Kiedy pojawiłem się w 2015 roku w Centrum na otwarciu zatytułowanym „Teatr w Budowie”, rzuciłem pomysł organizacji takiego festiwalu – powiedział nam Leszek Mądzik. – Prosty pomysł oblekł się w poważną formę i zostanie zrealizowany w ambitny sposób. Przestrzeń Centrum daje szansę, by konfrontacja tego, co w scenografii i kostiumach najważniejsze, miała odpowiednie miejsce. To mnie bardzo mobilizuje do pracy. Tworzymy nową wartość, tym bardziej że scenografia czy plastyczne walory spektakli nie były doceniane w ostatnich latach. Powstało wiele festiwali, różnie sprofilowanych, tymczasem scenograficznego nie było. Wydaje mi się, że Lublin ma szczęście do teatru. Przecież tu jest tyle niepowtarzalnych zespołów: poza Teatrem im. Juliusza Osterwy, Teatr Provisorium Janusza Opryńskiego, Gardzienice Włodzimierza Staniewskiego czy netT Theatre Pawła Passiniego.

Nie można oczywiście zapominać o Scenie Plastycznej KUL prowadzonej przez Leszka Mądzika.

– „Scena w Budowie” nie jest przypadkowa – powiedział nam Piotr Franaszek, dyrektor Centrum Spotkania Kultur w Lublinie. – Nawiązuje do zwyczajowej nazwy Teatr w Budowie, która przylgnęła do naszej instytucji podczas 40 lat budowy. Dziś to określenie inspirowane nas w tworzeniu tożsamości tego miejsca. Już sama architektura Centrum swoją surowością nawiązuje do niekończącego się procesu kreacji. To przestrzeń otwarta, pobudzająca i inspirująca do kreowania nowych aranżacji inscenizacyjnych. Scenografia jest areną, w której kumulują się i ścierają myśli, koncepcje, wyobrażenia twórców spektaklu. W ten sam sposób myślimy o Centrum Spotkania Kultur. Jego ascetyczne wnętrza stanowią wręcz zaproszenie do tworzenia. W naszym budynku wszystko mamy odkryte – przeszklone powierzchnie, nieotynkowane ściany, odsłonięte elementy instalacji. Podobny kierunek obieramy, konstruując program „Sceny w Budowie”. Chcemy zapoznać widzów z tym, co zazwyczaj ukrywano jest przed ich wzrokiem, odsłaniając kulisy pracy scenografów, kostiumografów, proces budowy i kreacji spektaklu.

Jak powiedziała nam Barbara Żarinow, kurator festiwalu, przybrał on formułę konkursową, złożoną z kilku etapów. Z ponad 70 spektakli, które zgłoszono do udziału, zostało wybranych siedem najlepszych.

– Konkursowe pozycje oceniają jurorzy Paweł Dobrzycki, Anna Królicza, Ewa Kuryluk i Dorota Roqueplo – wyjaśnia Barbara Żarinow. – Przyjeliśmy też zasadę, że jurorzy oglądają spektakle również poza Lublinem. Przez cztery dni festiwalu porozmawiamy z twórcami czterech

To, co ukryte przed widzem

TEATR | „Kumernis”, „Fahrenheit 451” i „Lament. Pamięci Tadeusza Różewicza” zostaną zaprezentowane podczas pierwszej edycji festiwalu „Scena w Budowie” w Centrum Spotkania Kultur.



♦Katarzyna Figura w spektaklu „Fahrenheit 451” Wybrzeża



♦„Kumernis” w reżyserii Agaty Dudy-Gracz na podstawie jej scenariusza i z jej scenografią zaprezentują aktorzy Teatru Muzycznego w Gdyni



♦„Lament. Pamięci Tadeusza Różewicza” z Polskiego Teatru Tańca – Baletu Poznańskiego

z nich. To „Księgi Jakubowe” Eweliny Marciniak z Teatru Powszechnego w Warszawie, „Przypadek” Bartosza Szydłowskiego według Krzysztofa Kieślowskiego z Teatru Łaźnia Nowa, „Punkt zero: Łaskawe” Janusza Opryńskiego z Teatru Provisorium oraz „Hamlet” Jana Klaty z Narodowego Teatru Starego.

Na lubelskiej scenie widzowie będą mogli zobaczyć 22 kwietnia spektakl „Fahrenheit 451” w reżyserii Marcina Libera z Teatru Wybrzeże w Gdańsku. „Kumernis, czyli o tym, jak Świętej Panience broda rosła” Agaty Dudy-Gracz z Teatru Muzycznego w Gdyni oraz „Lament. Pamięci Tadeusza Różewicza” z Polskiego Teatru Tańca-Baletu Poznańskiego zostaną pokazane w niedzielę, 23 kwietnia.

W czasie festiwalu otwarta zostanie wystawa przygotowana z Teatrem Wielkim-Operą Narodową. Poświęcona będzie najciekawszym kostiumom ze spektakli Opery Narodowej.

Kalendarz prezentacji bę-

dzie niezależny od terminu gali nagród, która odbędzie się w Centrum 22 kwietnia. Jurorzy wybiorą najlepszy spektakl i wręczą wówczas nagrodę Grand Prix. Galę uświetni występ ukraińskiej wokalistki Onuki.

Palenie książek

„Fahrenheit 451” nawiązuje do antyutopijnej książki Raya Bradbury’ego i jej ekranizacji dokonanej przez Francoisa Truffaut. To opowieść o przyszłości, w której zakazany jest druk, słowo pisane i czytanie książek, ponieważ to odciąga ludzi od oglądania telewizji. Za przechowywanie książek grożą kary, a do odnajdywania ukrytych tomów wyznaczona jest straż pożarna. Jej zadaniem nie jest już gaszenie pożarów, tylko palenie książek. Strażak Guy Montag pod wpływem przypadkowo napotkanej dziewczyny zastanawia się nad sensem tego, co robi. Zaczyna gromadzić i czytać

konfiskowane książki. Denuncjuje go żona, której życiem kieruje telewizyjny serial „Rodzina”. Dzielný strażak postanawia uciec i trafia do grona osób, które poświęciły życie ratowaniu kultury.

– We współczesnym polskim teatrze interesuje nas przede wszystkim diagnoza obecnych czasów i pogłębienie dialogu na tematy zagarnięte przez publicystykę – mówi Marcin Cecko, dramaturg spektaklu „Fahrenheit 451”. – Obserwując dzisiejszy świat mediów, trudno nie oprzeć się wrażeniu, że diagnoza Raya Bradbury’ego sprzed 50 lat jest niezwykle trafna. W telewizji dominują serie grane przez amatorów, z improwizowanymi dialogami, bez żadnej refleksji. Algorytmy do czytania artykułów skracają treści do ich esencji. Chcemy jednak oprzeć się łatwości prostego

krytykowania technologicznego postępu. Doświadczenie przodków przypomina, że problem zmian technologicznych istniał od zawsze, a krytyka postępu miała zastosowanie również wobec wynalazku książki czy wcześniej pisma. Platon w „Fajdrosie” uznał je za narzędzie, które przyszłe pokolenia pozbawi pamięci. Jak wiemy, był w błędzie.

Lament poety

„Kumernis, czyli o tym, jak świętej panience broda rosła”, to jedno z najlepszych przedstawień w dorobku Agaty Dudy-Gracz. Opowiada historię dziewczyny, która rozczarowana miłością do ukochanego Cyryla postanawia zostać świętą. Scenografię stanowi imponujących rozmiarów ikona obraz, na którego tle rozgrywa się akcja.

Agata Duda-Gracz, autorka scenariusza, scenografii i kostiumów, tworząca mocny plastyczny teatr, jest nieodrodną córką swojego ojca, czyli Jerzego Dudy-Gracza, który w bliski kiczu sposób portretował brzydotę i brutalność życia polskiej prowincji. „Kumernis” wpisuje się w tę perspektywę w sposób idealny, choć przedstawienie jest nieoczywiste również pod względem ujęcia starego średniowiecznego motywu.

Kumernis albo święta Wilgefortis, czyli mocna dziewczyna, wedle legendy była córką króla Łużytanii. Nie chciała wyjść za mąż za przyjaciela ojca. Gdy zamknięta w celi modliła się do Jezusa o ratunek, wyrosła jej broda. To

spawilo, że od ślubu została wybawiona, lecz wściekły ojciec kazał ją ukrzyżować. Wilgefortis powróciła do polskiego teatru dzięki książce „Dom dzienny, dom nocny” Olgi Tokarczuk, której wątki stały się punktem wyjścia do spektaklu „Ofiara Wilgefortis” Piotra Tomaszuka, szefa podlaskiego Wierszalina.

Kumernis jest idealnym kluczem do opowieści o patriarchalnym świecie i instrumentalnym traktowaniu kobiet. Ten motyw jest ważny w gdyńskim spektaklu, ale Agata Duda-Gracz dodała do niego nowe nuty, które łączą się z androgynicznością Kumernis, czyli kwestią przekraczania płci. Wszyscy we wsi coraz głośniejsz narzekają, że po miastach coraz więcej mężczyzn chodzi po ulicach, trzymając się za ręce. Na tym tle inny wymiar ma scena, w której Kumernis zakłada sztuczną brodę, by przypodobać się Albertowi i zbliżyć do niego.

„Lament. Pamięci Tadeusza Różewicza” wyreżyserowała Ewa Wycichowska wraz z Januszem Stolarskim. Tytułowy lament rozumiany jest wielorako. Odnosi się zarówno do kwestii osobistych, jak i stanu psychicznego, który staje się udziałem artysty w relacji z dziełem. Chodzi o Różewiczowską „ranę”. W spektaklu oglądamy poetycko-realistyczny świat adekwatny do języka teatru, jakim operował w swojej twórczości Tadeusz Różewicz. Niezwykłą rolę odgrywają warstwa plastyczna i multimedia.

O tym, kto zostanie laureatem pierwszej edycji festiwalu „Scena w Budowie”, przekonamy się już 22 kwietnia. ©

@masz pytanie, wyślij e-mail do autora

j.cieslak@rp.pl